

## WANDA LOTTER

ur. 1939; Kryczyłsk



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Kraków, PRL
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Opowieść o mieście, małżeństwo, studia, praca zawodowa

### Studia i kariera zawodowa

W [19]57 roku złożyłam maturę, a w [19]58 roku już byłam osobą zamężną. Los zwykle płata niebywałe figle i zamiast studiować w Lublinie, studiowałam w Krakowie. Dlaczego w Krakowie? Mój mąż pochodził z Krakowa, a ja stosunkowo wcześniej wyszłam za mąż, nieomalże po maturze zaraz i mąż jako Krakus wymyślił sobie, że uczelnie z prawdziwego zdarzenia mogą być tylko w Krakowie. Tym sposobem znalazłam się w Krakowie na ekonomii, którą skończyłam z wynikiem bardzo dobrym, nawet otworzyłam przewód doktorski, ale niestety, potem mąż zaczął chorować, więc oczywiście dałam sobie spokój z wyjazdami do Krakowa i trzeba było zadowolić się tym, co jest. Myślę, że ten los człowieczy to się jakoś tak układa, że nie wiem, na ile człowiek jest sam kreatorem własnego losu, a na ile ten los jednak realizuje się sam, gdzieś tam zapisany. Zawsze układa się dziwnie i w sposób daleko odbiegający od marzeń, a czasami przekraczający marzenia.

Marzyłam o tym, żeby zostać lekarzem, żeby skończyć medycynę. Nie dostałam się na medycynę. Układy jak zwykle były. Ja zresztą w szkole średniej byłam raczej uczennicą przeciętną, zupełnie niczym się nie wyróżniającą, paskudnie brzydką, zupełnie nieciekawą.

Ponieważ na medycynę się nie dostałam, żeby nie tracić roku, poszłam jako jedyna po maturze dziewczyna do szkoły położnych. Tam zaczęłam zdobywać same piątki, bo jednak wyróżniałam się spośród tej grupy młodzieży, która była po podstawowej szkole. To była dwuletnia szkoła, trzeba było pójść do pracy i przez ładnych parę lat pracowałam jako położna. Doskonale czułam się w szpitalu. Nawet popełniłam jakiś podręcznik, razem z profesorem [Radzisławem] Sikorskim, jakoś tak się wyróżniałam z grona tych pielęgniarek, miałam zawsze łatwość pisania, więc zaczęłam pisać. Kiedy już trochę syn podrośł, postanowiłam bezwzględnie pójść na studia. Zdałam bez problemu egzamin wstępny w Krakowie i skończyłam z czerwonym paskiem ekonomię. Gdybym mieszkała w Krakowie, to prawdopodobnie zostałamby na uczelni jako pracownik. To był rok [19]70, a w międzyczasie, ponieważ nie uchodziło mi, żeby

tak ekonomię studiować i pracować w szpitalu, podjęłam pracę w urzędzie wojewódzkim w wydziale kultury. Tam zajmowałam się teatrami, takim nadzorem, jazdą w teren. Bardzo dużo ciekawych ludzi spotkałam i to był okres też bardzo piękny, ale mąż zaczął chorować, trzeba było pomyśleć o pracy, która daje jakieś możliwości zarobkowania. Tak trafiłam do banku i z banku już przeszłam na emeryturę. [Pracowałam] w Pekao SA, wtedy to jeszcze była ekspozytura, jeszcze nie było tutaj banku jako takiego. Potem Bank Depozytowo-Kredytowy, tu była centrala w Lublinie i byłam w departamencie ekonomicznym, a potem w departamencie kontroli. Potem z powrotem to się stał bank Pekao SA, tak że parę razy zmieniałam pracę, nie zmieniając biurka.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-02-10, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"